Cena 15 groszy — Sobota 6 Grudnia 1924 r. — Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1, telefon Nr. 63.

Ustawa o naczelnych władzach wojskowych

wchodzi na Radę ministrów

WARSZAWA, 5. XII.

Dziś o godzinie 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów na którem mają być przyjęte do wiadomości zmiany zaproponowane przez ministra spraw wojskowych Sikorskiego, w projekcie ustawy o naczelnych władzach wojskowych.

Strajk łódzki może wygasnąć we wtorek

Cała energja rządu wytężona w kierunku medjacji

WARSZAWA, 5. XII.

Akcja rządu zmierzająca ku rychłemu zlikwidowaniu strajku w przemyśle włókienniczym uwieńczona została wczoraj wielkim powodzeniem. Jest to tryumf nowego ministra pracy, p. Sokala: udało się nieustępliwych potentatów przemysłowców namówić do poddania się pod arbitraż rządowy.

Komisja arbitrażowa złożona będzie z przedstawicieli obydwu stron, a wyrok jej będzie bezapelacyjny.

Jeżeli przedstawiciele robotników poddadzą się również pod arbitraż, likwidacja strajku może nastąpić natychmiast. Komisja arbitrażowa mogłaby się zebrać już w niedzielę lub poniedziałek.

Dziś o godzinie 6—7 wieczór odbędzie się u p. ministra pracy, Sokala, konferencja z zawezwanymi do Warszawy przedstawicielami strajkujących robotników z Łodzi.

P. minister pracy dla zlikwidowania strajku zaproponuje robotnikom powołanie komisji arbitrażowej.

W razie przyjęcia przez strajkujących propozycji p. ministra Sokala — podjęcia pracy należałoby oczekiwać

we wtorek

przyszłego tygodnia.

Komisja arbitrażowa mogłaby się zebrać już w niedzielę lub poniedziałek.

Dziś od 11 do 2 telefony łódzkie milczą

Stacja telefoniczna przyłącza się do strajku generalnego

ŁÓDŹ, 5. XII.

Dziś o godz. 11-ej rano do strajku generalnego w Łodzi przyłączyła się miejska stacja telefonów. Rozmowy zamiejscowe i międzymiastowe zostały przerwane. Strajk ten ma trwać do godziny 2-ej po południu.

—:—

Główny inkwizytor czrezwyczajki aresztowany jako szpieg pod Wilnem

WILNO. 5. 12. — W powiecie Wileńskim został ujęty przez władze bezpieczeństwa niejaki Stołoch, komisarz do spraw szczególnej wagi głównego urzędu politycznego (czrezwyczajki) w Mińsku. Wyznaczony on był do prowadzenia akcji wywiadowczej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. (AW).

—:—

Katastrofa kolejowa na Śląsku

1 zabity, 5 rannych

BYTOM, 4. 12. W środę wieczorem o godz. 8 min. 12 przed dworcem Kotorz wykoleił się pociąg osobowy, zdążający z Opola do Kluczborka. Jeden podróżny został zabity, 5 osób ciężko rannych, a 6 osób odniosło lekkie rany. Rannych odstawiono do szpitala w Opolu. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze stwierdzona. (PAT).

—:—

Krwawe rozruchy na uniwersytetach jugosłowiańskich

Atak żandarmów na studentów

Piętnaście ofiar walki

LUBLANA, 5. 12. [illegible] Grupa komunistów, studentów tutejszego uniwersytetu urządziła w środę w gmachu uniwersyteckim zgromadzenie w celu zaprotestowania przeciw

spensjonowaniu 4-ch profesorów

uniwersytetu zagrzebskiego, należących do bolszewizującej partji Radicza. Przyszło do starcia ze studentami narodowcami, w czasie którego padły strzały.

Komunistów usunięto z gmachu uniwersytetu.

Na tem samem tle przyszło do zaburzeń studenckich w Zagrzebiu, w następstwie czego wykłady zawieszono.

W Białogrodzie na zgromadzeniu młodzieży lewicowej protestowano przeciw

naruszeniu autonomji

uniwersyteckiej przez spensjonowanie profesorów wszechnicy zagrzebskiej za ich przekonania polityczne. Żandarmów wkraczających do gmachu uniwersytetu przyjęto

strzałami rewolwerowemi.

Wywiązała się walka, w której 10-iu studentów i 5-iu policjantów raniono. Jeden student zmarł. Krwawe te zajścia wywarły w stolicy wielkie wrażenie.

W 6-ciu sekundach dookoła świata

Rekordowa podróż depeszy iskrowej

BERLIN. 5.12. Wczoraj w południe w obecności prezydenta Rzeszy otwarto tu niemiecką wystawę radjotelegraficzną. O godz. 12 w południe nadany został z Berlina telegram iskrowy przez Stany Zjednoczone do Honolulu na oceanie Spokojnym. W 6 sekund później nadeszło z Honolulu do Berlina potwierdzenie otrzymania telegramu, a więc telegram ten przez 6 sekund obiegł cały świat.

1,500 rodzin żydowskich będzie gospodarować na Białejrusi

Parcelacja 10,000 dziesięcin ziemi

MOSKWA, 5. 12. — Komisja żydowskiej kolonizacji rolnej w Mińsku opracowała projekt rozkolonizowania obszaru 10 tys. dziesięcin (około 11.000 hektarów) pomiędzy 1.500 rodzin żydowskich. (AW).

Marszałek Polski Józef Piłsudski

jeden z bohaterów Wielkiej Wojny Światowej

opracowuje dzieło wojnie tej poświęcone

Jak się dowiadujemy, pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, rozpoczął gruntowne studja przygotowawcze do opracowywanego dzieła, poświęconego historji wojny światowej, w której, jako twórca armji polskiej i pierwszy Naczelnik wskrzeszonej w wyniku tej wojny Polski, wybitną odegrał rolę.

Praca ta — źródłowa i na nieznanych dokumentach oraz przeżyciach osobistych oparta — tak absorbuje Marszałka, iż wszystkie inne sprawy odsuwa on na plan drugi, aby cenne dzieło w możliwie najkrótszym czasie ukończyć. Potrzeba jednak na to conajmniej jednego roku żmudnej, wytężonej, skupionej pracy.

Tem tłomaczyć należy, iż na zadane pytanie redaktorów „Expressu Porannego" i Kurjera Czerwonego podczas ich pobytu w Sulejówku, czy nie wziąłby na siebie trudu przeprowadzenia organizacji najwyższych władz wojskowych, Marszałek Piłsudski oświadczył, iż nie leży to na linji jego interesów osobistych.

Bezczelny zamach litwino-bolszewików na pociąg polski

Żelazny zator na torze Dukszty-Turmont

WILNO, 5. 12. — Wczoraj w godzinach popołudniowych pociąg osobowy najechał pomiędzy stacjami Dukszty i Turmont na kawał żelaza, silnie umocowany na szynach. Wskutek szybkiej jazdy pociągu, zator został zrzucony z szyn. Śledztwo dotąd sprawców nie wykryło.

Wobec częstych prób wykolejania pociągów na linji Wilno—Turmont, utworzono specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli władz policyjnych i kolejowych, która zajmie się zbadaniem tła tych zamachów. (AW).

Po zamachu estońskim

UDZIAŁ BOLSZEWJI

RYGA 4. 12. Według doniesień prasy z Tallina, kierownik akcji przewrotowej, Jan Anwelt, po nieudanym przewrocie zbiegł aeroplanem do Rosji sowieckiej, inni przywódcy zostali aresztowani w chwili, gdy usiłowali przekroczyć granicę rosyjską.

PEWANŻ SOWIECKI

RYGA 4. 12. Według wiadomości z Piotrogrodu, władze sowieckie rozpoczęły aresztowania obywateli estońskich, aby spowodować wymianę ich na 149 komunistów skazanych w Tallinie.

POGRZEB OFIAR

TALLIN 4. 12. W dniu dzisiejszym odbył się uroczysty pogrzeb ofiar rewolty komunistycznej. 21 trumien przesuwało się wśród olbrzymich tłumów zgromadzonej publiczności. Z okazji tej całe miasto przywdziało żałobę. Wszystkie urzędy rządowe i prywatne oraz wszystkie magazyny były zamknięte.

SĄDZENIE SPRAWCÓW

TALLIN 4. 12. Sąd wojenny skazał na śmierć znowu 17 buntowników komunistycznych. Trzech podsądnych uniewinniono. Ogółem liczba aresztowanych w związku z zamachem wynosi 300 osób.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU

TALLIN 4. 12. [illegible] że spiskowcy zamierzali [illegible]nować najważniejsze gmachy, aby następnie wezwać pomocy tych, którzy nie byli zbyt daleko. Spiskowcy spodziewali się, że poprą ich robotnicy oraz wojsko, zawiedli się jednak, albowiem wszystkie fabryki pracowały, a procent bezrobotnych nie był większy, niż każdego poniedziałku. Przy spiskowcach znaleziono dwa karabiny maszynowe? [illegible] mioty systemu Kolta oraz wiele innej broni nieużywanej.

O zamachu na Prezydenta Rzplitej

Zeznanie szaleńca czy istotnego świadka

Jak z tysiąca i jednej nocy

LWÓW 4. 12. W procesie o zamach na p. Prezydenta Rzeczypospolitej zaszedł, zdaje się, zwrot zasadniczy. Dotychczas, pomimo krążących głuchych pogłosek, nie można było o tem pisać, aby

nie zgwałcić tajemnicy śledztwa.

Dziś jednak jedno z pism tutejszych popełniło niedyskrecję, wobec czego sprawa stała się publiczną. Oto jak się ta

niebywale sensacyjna

historja przedstawia:

Po ukończeniu sądu doraźnego nad domniemanym sprawcą zamachu, Steigerem, do lwowskiego inżyniera Kornhabera, zwrócił się narzeczony bony jego dzieci, niejaki M..., zwracając uwagę, że dziwi się, iż wytoczono sprawę Steigerowi, gdy on, M...,

zna dobrze istotnych zbrodniarzy.

Inż. Kornhaber zainteresował się tem bardzo i poinformował o wszystkiem szefa policji lwowskiej, p. Łukomskiego. Ten jednak nie wziął opowieści M... zbytnio do serca. Wówczas inż. Kornhaber zwrócił się do biura detektywów prywatnych Dwernickiego, którego zabiegi nie odniosły pożądanego skutku.

Wobec tego pewien poseł lwowski, należący do koła żydowskiego, w obecności 2-ch jeszcze świadków, przesłuchał ponownie M..., który przyznał się, że będąc ukraińcem, należał do

związku młodzieży komunistycznej,

lecz później przystał do rozgałęzionej w całej Polsce

organizacji terorystycznej.

Na pytanie, cóż to za organizacja, M... odpowiedział, że jest to ta sama, do

której należeli Bagiński i Wieczorkiewicz

i która urządziła

zamach na Cytadelę warszawską,

oraz wybuch w prochowni lwowskiej.

Pewnego dnia M... poróżnił się ze swoimi dotychczasowymi wspólnikami i postanowił

wywrzeć na nich zemstę.

W przededniu zamachu dowiedział się, że organizacja postanowiła dokonać morderstwa na osobie p. Prezydenta. Ponieważ M... był już w kontakcie z komisarzem Klejdanem, postanowił go ostrzedz. Rzeczywiście nazajutrz o godz. 6-ej rano spotkali się na ul. Grodeckiej, gdzie M... opowiedział wszystko kom. Klejdanowi. Następnie M... udał się na rynek. Tam spotkał znajomego mu członka organizacji Panczyszyna, który groźnie zapowiedział:

— Dziś jeszcze będzie zabawa.

Wobec tego M... postanowił śledzić terorystę i o godz. 2-ej po poł. zauważył, że Panczyszyn z drugim wywrotowcem Fidekiem zatrzymali się na miejscu, na którem

następnie został dokonany zamach.

Nadjeżdża p. Prezydent. M... widział jak Panczyszyn rzucił pudełko i natychmiast skrył się w tłumie. Sam M..., nie posiadając paszportu, również oddalił się.

Na tem zeznania się kończą.

Kilku posłów, mając takie dane, zwróciło się o interwencję do ministerjum spraw wewnętrznych. Wydelegowano do Lwowa podinsp. Piątkiewicza, który przesłuchał M... i innych. Oprócz tego ministerjum sprawiedliwości poleciło lwowskiemu nadprokuratorowi Maliniemu [illegible].

W [illegible] tych wszystkich dochodzeń

Panczyszyn został aresztowany

i potwierdził, że brał

udział w zamachu

na Cytadelę warszawską, prochownię lwowską i w usiłowaniu zwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Natomiast do zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie przyznał się.

Fidek zdołał zbiedz.

Z.

GIEŁDA

WARSZAWA, 5. XII.

Tendencja na giełdzie akcyjnej początkowo mocna, pod koniec posiedzenia osłabła wobec wielkiego zaofiarowania. Listy zastawne w poszukiwaniu. Papiery państwowe mocno, za wyjątkiem miljonówki.

Waluty europejskie, prócz dolara, w notowaniach przedgiełdowych wykazują zwyżkę.

Notowania przedgiełdowe

Banknoty

Dol. St. Zjedn. (za 1) 5.17 i pół.

Dewizy

Belgja (za 100) 26.10.
Holandja (za 100) 210.50.
Londyn (za 1) 24.45.
Paryż (za 100) 28.70.
Praga (za 100) 15.65.
Szwajcarja (za 100) 100.60.
Wiedeń (za 100.000) 7.34.
Włochy (za 100) 22.65.

Metale

Rubel złoty 2.74.
Dolar złoty 5.25.
Rubel srebrny 1.94.
Srebrny bilon ros. 0.93.

Papiery lokacyjne

Miljonówka (0.76), 0.76, 0.75.
8 proc. Poż. Złota (6.10), 6.20, 6.40, 6.30.
6 proc. Bony Złote (0.99), 0.98, 0.99.
6 proc. Poż. Dolar. (3.39), 3.42, 3.43, 3.41.
10 proc. Poż. Kolejowa (8.90), 8.80, 8.90.
8 proc. L. Z. Ziemskie dolar. (4.50), 4.50.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie przedw. (15.25), 15.45.
5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. (19.10), 20.50, 20.00.
4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. (17.00), 17.00.
4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 13.50.

Akcje

B. Dyskontowy 5.05, 5.10.
B. Handlowy (5.00), 5.10.
B. dla Han. i Przem. (1.00), 1.00
B. Kredytowy 0.25, 0.33.
B. Zachodni (1.80), 1.75, 1.80.
B. Zjedn. Ziem Pol. 1.65.
B. Zw. Sp. Zar. 6.00.
Zgierz 1.70.
Brown-Bowerl 0.87.
Siła i Światło (0.50), 0.49, 0.50.
Chodorów (5.20), 5.10.
Częstocice (1.90), 1.90, 2.00, 1.98
Goławice (1.95), 2.00, 2.10
Warsz. Cukier (3.20), 3.20, 3.35, 3.25
Puley bez kuponu 1923 r.
Węgiel (2.80), 3.05, 2.70, 2.75
Polska Nafta 0.62
Nobel (1.75), 1.75, 1.70
Cegielski 0.55
Lilpop (0.62), 0.65, 0.66, 0.65
Modrzejów (3.90), 4.15, 4.50, 4.25
Norblin (0.66), 0.67, 0.64, 0.66
[illegible] (0.35), [illegible] 0.32
Ostrowiec (6.55), 6.40, 6.75, 6.50
[illegible] 0.40
Rudzki (1.19), 1.20
Starachowice (2.03), 2.15, 2.05, 2.06
[illegible] 1.25
Żyrardów 2 em. (11.70), 11.60, 11.90, 1 em. 11.60
Haberbusch (4.70), 4.80, 4.90.
Spirytus (2.50), 2.67.
Ćmielów (0.54), 0.57.

Z Włoch wolno depeszować tylko komplimenty dla Mussoliniego

Cenzura korespondencyj zagranicznych w Rzymie

RZYM, 5. 12. — Rząd złożył w izbie projekt ustawy prasowej. Odpowiadając na interpelację w sprawie stanowiska rządu wobec dziennikarzy zagranicznych, szkalujących Włochy, podsekretarz stanu w ministerjum spraw wewnętrznych odpowiedział, że w każdym takim wypadku rząd zmusza danego dziennikarza do szybkiego opuszczenia kraju.

Co dotyczy wiadomości, przesyłanych drogą telegraficzną, to prefekci zakazują wysyłania depesz, które mogą szkodzić Włochom. Oświadczenie to wywołało wielkie zdziwienie wśród korespondentów zagranicznych, których we wtorek jeszcze urzędowo zapewniano, że cenzura zniesiona została już od [illegible] dni.

Sejm znowu bawi się w wywoływanie przesileń

A za te niebezpieczne zabawki płacić będą rzesze pracujące

WARSZAWA, 5. XII.

W Izbie naszej rozpanoszył się dziwny zwyczaj korzystania z każdej nadarzającej się sposobności do wywoływania przesileń. Byłoby więc błędem nie do przebaczenia, gdyby opuszczono taką gratkę, jak 7-godzinna dyskusja nad dodatkowym budżetem na 1924 rok.

W rezultacie tej smutnej roboty, przyjmując w drugiem czytaniu demonstracyjny wniosek pos. Polakiewicza („Wyzwolenie") o skreślenie 100 zł. pozycji ministerjum oświaty, **obalono ministra Miklaszewskiego**, który w razie takiegoż wyniku głosowania przy trzeciem czytaniu, będzie musiał ustąpić.

P. ministra spraw zagranicznych uratował od podobnego losu nie tyle przypadek, ile wyrobienie polityczne klubu Ch. N., który wstrzymał się od głosowania nad wnioskiem ukraińskiego pos. Chruckiego, domagającego się skreślenia funduszu specjalnego M. S. Z.

Budujący był istotnie widok głosowania Zw. L. N. z mniejszościami narodowemi i komunistami.

Świetnie wyglądał ten polonez poselski (głosowanie odbywało się przez drzwi): w pierwszej parze sunął pos. Zamoyski, mając po swej prawej ręce pos. Łańcuckiego, za nimi zgodnie kroczył „dyplomata" (z nieprawdziwego zdarzenia) Marjan Seyda, któremu bardzo było do twarzy z pos. Lewinem u boku. Dalsze pary tworzyli (ku uciesze lewicy) ks. Czetwertyński z ukraińcem Skrzypą i burmistrz Zakopanego, zapalony antysemita Kozłowski z.. pos. Grynbaumem. Więcej wrażliwych widok tego zbratania przyprawił o łzy. Mniej wrażliwsi pękali ze śmiechu.

Ale żarty na stronę!

Wczorajsze głosowania to

ponure memento,

które nasuwa pytanie, czy istotnie Sejm zamiast zająć się twórczą pracą, powołany jest jedynie do obalania rządów i ministrów. Od niepamiętnych czasów Izba nasza niczem prawie innem się nie zajmuje. Ciągłe intrygi i przesilenia bynajmniej nie przyczyniają się do upragnionej normalizacji stosunków i utrwalenia naszego prestige'u zagranicą. To gorszące postępowanie musi wreszcie ustać. [illegible]

Przy dyskusji nad budżetem dodatkowym ministerjum spr. wewnętrznych zdania się natychmiast

zasadniczo podzieliły:

gdy Zw. L. N. utyskiwał, że jego wniosek o wprowadzenie na Kresach stanu wyjątkowego nie znajduje należytego w rządzie oddźwięku, przedstawiciele mniejszości narodowych wołali o pomstę do nieba za straszne represje, jakich się na ludności kresowej dopuszcza policja.

Ciekawe co ma zrobić minister spraw wewnętrznych, aby wszystkim dogodzić?

Nieco więcej

jednolita krytyka

dostała się ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Miklaszewskiemu.

Reszta dyskusji przeszła bez większych wstrząśnień i bez wrażenia.

Wreszcie

głosowanie.

Sala obrad zapełnia się powoli.

Na pierwszy ogień idzie ministerjum spraw zagranicznych.

P. minister Skrzyński otrzymuje 13 głosów większości, za wnioskiem pos. Chruckiego opowiedziało się bowiem 121 posłów przeciwko 134.

Przy budżecie min. spr. wojskowych odrzucono znaczną większością wniosek posła Poniatowskiego, — wymierzony przeciw min. Sikorskiemu.

Olbrzymie poruszenie wywołało głosowanie budżetu ministerjum oświaty. Posłowie z niebywałem napięciem oczekiwali rezultatu głosowania.

Wreszcie wicemarszałek Moraczewski ogłasza:

— Za wnioskiem posła Polakiewicza o skreślenie 100 zł. z pozycji tego ministerjum padło 145 głosów, przeciwko 131!

Znów 13 głosów różnicy!

Tym razem trzynastka okazała się rzeczywiście feralna.

Inne budżety przyjęto.

I w grudniu budżet państwa zamkniemy nadwyżką

Koleje samę pokrywają swe wydatki, poczty i telegraf dadzą w jednym miesiącu czysty zysk 2,5 milj. zł.

WARSZAWA, 5. XII.

Preliminarz budżetowy na grudzień r. b. zamyka się w wydatkach cyfrą 173,3 miljonów złotych i w dochodach cyfrą 176,5 miljonów złotych, przewiduje zatem nadwyżkę dochodów nad wydatkami w sumie

przeszło 3 miljonów zł.

W wydatkach

największy odsetek, jak zwykle, stanowią wydatki osobowe, które wyniosą 61.7 milj. złotych. Poważną jednak kwotę stanowią również wydatki inwestycyjne — 49.9 milj. zł., dalej wydatki rzeczowo administracyjne — 36,1 milj. zł. oraz specjalne (na akcję, prowadzoną przez poszczególne ministerja) — 25,2 milj. zł.

Ministerjum kolei żelaznych podobnie jak i w poprzednich miesiącach, obejdzie się bez dotacji skarbowej, nawet na inwestycje, pokrywając wszystkie swe wydatki z dochodów eksploatacyjnych, a generalna dyrekcja poczt i telegrafów preliminuje swe wydatki w sumie 10,7 milj. zł, przy dochodach 13,2 milj. zł.

W preliminowanych na grudzień dochodach

w sumie 176,5 milj. zł. na daniny publiczne przypada 123.7 milj. zł. oraz na monopole 18.7 milj. zł.

Wszystkie pozycje preliminowane są ostrożnie, co daje gwarancję, iż preliminowana nadwyżka będzie osiągnięta i że ostatni miesiąc roku przyczyni się do ostatecznego zamknięcia budżetu państwowego — zgodnie z przewidywaniami planu sanacyjnego — bez deficytu.

Wawel -- źródłem dochodu dla skarbu

Dużo przynosi — mało kosztuje

(b). Dzieją się u nas rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Do takich należy sprawa odnowienia Wawelu.

Chcecie posłuchać tej nie tyle budującej, ile budowlanej historji? Oto i ona.

Swego czasu rząd przeznaczył na odbudowę Wawelu 9.000 zł. rocznie! Duża suma nieprawdaż? Szczególnie gdy się ją porówna z dotacją na ten sam cel udzielaną przez b. galicyjskie władze krajowe, a wynoszące 100.000 koron rocznie.

Po przerachowaniu przy dzisiejszym kursie złota (nie złotego!) wynosi to około 190.000 złotych!

Ale to jeszcze nie wszystko. Okazuje się bowiem, że rząd inkasuje za bilety wejściowe na Wawel około 40.000 zł. rocznie! Z tego przeznacza się owe 9.000 na odbudowę. Morał tej powiastki? Wawel jest jednem z nielicznych przedsiębiorstw państwowych, przynoszących skarbowi zyski (obok monopolów [illegible]).

A tymczasem prace konserwatorskie na Wawelu z powodu braku odpowiednich funduszów prawie zupełnie przerwano...

Niebywałe!

Nowy rząd austrjacki

Stoją (od lewej strony począwszy): Buchinger (roboty publiczne), dr. Schneider (oświata), dr. Mataja (spr. zagr.), Baugoin (spr. wojsk.), dr. Resch (opieka społecz.), dr. Schürff (przemysł i handel).

Siedzą: dr. Waber (wicekanclerz i min. sprawiedliwości), dr. Ramek (kanclerz i spr. wewn.), dr. Ahrer (finanse).

Przemysł włókienniczy w bezruchu

Dziś w Łodzi strajk powszechny

(Od własnego korespondenta)

Wczoraj sytuacja strajkowa

bez zmiany.

Na mieście panuje zupełny spokój.

O godz. 6 po poł. w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyła się

konferencja związków zawodowych.

Posiedzenie zakończono, ogłaszając na dziś

strajk powszechny.

Strajk został proklamowany przez wszystkie trzy związki włókiennicze (klasowy, polski i chrześcijański).

Przedstawiciele robotników instytucyj użyteczności publicznej zwrócili się do wojewody Garapicha z oświadczeniem, że przystępują do strajku i prosili o zawiadomienie o tem władz centralnych.

Pracować będą jedynie piekarze i pracownicy zakładów drukarskich pism codziennych.

Okręgowa komisja związków zawodowych wydała wczoraj odezwę, w której wzywa do wytrwania w walce i solidarności.

Strajkują wszystkie fabryki łódzkie prócz Widzewskiej Manufaktury i Angielskiej niciarni.

Za Łodzią -- Żyrardów

Wczoraj odbyły się w Żyrardowie demonstracyjne pochody strajkujących robotników. Po wiecu, jaki urządził poseł Dobrowolski w Domu Ludowym, około 5.000 robotników ruszyło z pochodem na ulicę, niosąc sztandary i transparenty z napisami. Robotnicy powzięli uchwałę analogiczną do uchwały w Łodzi.

Za Żyrardowem --- Sosnowiec

Demonstracyjny strajk wybuchł również w Sosnowcu w fabryce włókienniczej Segona. 1.000 robotników po przybyciu do Sosnowca delegatów Związku robotniczego łódzkiego porzuciło pracę. Również w zakładzie Dietla częściowo wybuchło bezrobocie, przyczem 400 robotników opuściło fabrykę podczas godzin roboczych.

Ciemny horyzont strajkowy zaczyna się rozjaśniać

wczorajsze narady rządu z przemysłowcami łódzkimi mają doprowadzić do porozumienia

WARSZAWA, 5. XII.

Dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 6 po poł. zebrała się w ministerjum pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie strajku w Łodzi pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej p. Sokala, z udziałem ministra inż. Kiedronia i przedstawiciela przemysłu włókienniczego.

Celem zlikwidowania zatargu powołana zostaje komisja arbitrażowa z udziałem przedstawicieli pracodawców i robotników pod przewodnictwem osoby niezależnej, wybranej przez strony, lub w razie niemożności wybrania jej przez strony, desygnowanej przez p. ministra pracy i op. spol. w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu. O ile komisja arbitrażowa nie doszłaby do polubownego orzeczenia, nastąpi decyzja arbitra, która będzie ostateczną i obowiązującą dla obu stron. O ile formuła powyższa przyjęta będzie również i przez przedstawicieli robotniczych związków zawodowych, wówczas winien nastąpić powrót do pracy z tem, że komisja arbitrażowa będzie powołana niezwłocznie.

*

(b). Tyle komunikat urzędowy.

Jak się dowiadujemy, w obradach z ramienia przemysłowców udział brali pp. Barciński, Grohman i Osser. Prócz tego obecny był również patron wszystkich fabrykantów (bez różnicy wyznania i narodowości) dyrektor Lewiatana, pos. Wierzbicki.

Obrady szły początkowo nie zwykle opornie. Dopiero po upływie kilku godzin przemysłowcy „w zasadzie" zgodzili się poddać rewizji swoje dotychczasowe stanowisko.

Na dziś wezwano przedstawicieli robotników. O ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki, jest nadzieja, że na tej jedynie właściwej drodze porozumienie dojdzie do skutku i strajk zostanie zlikwidowany.

Zmiany w armji

na najważniejszych stanowiskach

WARSZAWA, 5. XII.

(b). W związku z najbliższemi nominacjami, które będą ogłoszone w najbliższych już dniach, na najwyższych stanowiskach w armji zajść mają pewne zmiany osobowe.

Zmiany te objąć mają: szefa sztabu generalnego, gen. Stanisława Hallera i szefa administracji armji, gen. Majewskiego. Pierwszy z nich desygnowany jest na stanowisko jednego z inspektorów armji.

Gen. Sosnkowski — delegatem na konferencję rozbrojeniową

(b). Do Warszawy przybył były minister spraw wojskowych, generał dywizji, Kazimierz Sosnkowski.

Przyjazd ten stoi w związku z kandydaturą gen. Sosnkowskiego na stanowisko delegata polskiego na konferencję rozbrojeniową.

Skazanie na śmierć bandyty Kałużnego

za napady rabunkowe

Sąd doraźny w Równem dnia 3 b. m. skazał mieszkańca wsi Mokwiński Majdan w pow. równieńskim, Sylwestra Kałużnego na karę śmierci za to, że w dniu 31 października r. b. wystrzałem z karabinu usiłował pozbawić życia funkcjonarjuszów policji z powodu wykonywania przez nich czynności służbowych. Kałużny, należąc do bandy rozbójniczej, dokonał w pow. równieńskim całego szeregu napadów rabunkowych. Skazaniec wniósł prośbę o ułaskawienie, którą p. Prezydent Rzplitej odrzucił, wobec czego wyrok w dniu 4 b. m. wykonano.

Opis Zamku Królewskiego w Warszawie

WARSZAWA, 5. XII.

W połowie stycznia nakładem ministerjum robót publicznych ukaże się w odbitce książkowej ilustrowany opis Zamku królewskiego na tle badań architektonalnych i archiwalnych, drukowany uprzednio w krakowskiem czasopiśmie „Architekt".

Smętny anioł pokoju w Senacie

WARSZAWA, 5. XII.

(waż). Jest pewien nastrój uroczystej posępności w obradach Senatu.

Właśnie posiedzenie wczorajsze wzbudzić mogło podobne refleksje.

Przez tak dobrze znaną wrzaskliwą Izbę poselską, jakby znagła anioł pokoju przeleciał i przeinaczył obraz.

Przedewszystkiem uczucie ciszy. Z głębi sali, od kolumny białej trybuna uwieńczony, biegnie wprawdzie jakowyś rytm słowa, ale jak dziwnie stonowany, w akordach miękkich się rozpylający, niewysłowioną błogością przepojony. Przed mówcą, na sali, w ławach, dwadzieścia — trzydzieści postaci zgiętych, wtulonych, zasłuchanych. Galerja dla publiczności pusta: do kolumny przylgnęła granatowo srebrna konfederatka straży marszałkowskiej. Wszystko skąpane w bogatej powodzi światła: spokojne, solenne, stateczne.

I posępne.

Prawda li to, czy złudzenie: ale roki Senatu są jakimś dostojnym smutkiem przetkane...

My tu mówimy rozsądkiem do rozsądku, a... oni?

Świadomość bezsilności, oto pieczęć wyciśnięta na całym obrzędzie Senatu. Jesteśmy, ale nam ani żyć, ani umierać. Dlaczego? Po co? Być kolegium nauczycielskiem, które czerwonym atramentem poprawia wypracowania tamtych. Być urzędem bez władzy, połyskliwym księżycem bez ciepłych promieni, trabantem bez woli własnej i celu.

Nigdy absurdalność dwuizbowości parlamentaryzmu naszego nie przemawia do wyobraźni krzykiem bardziej przejmującym, jak podczas zebrań podobnych wczorajszemu, cichych a smętnych. Nigdy kompromis w rzeczach zasadniczych nie wydał coś bardziej karykaturalnego nad ten Senat, który miał pogodzić demokratyczne samowładztwo Izby poselskiej z ideą spółczynnika ustawodawczego w drugiej Izbie zawartego. A spłodził ni psa ni wydrę.

Dyletantyzm pretensjonalny i chełpliwy nieboszczki naszej konstytuanty, wystawił sobie pomnik nieudolności własnej...

Nowe życie wstąpi w nasze akcje,

wraz z przypływem kapitału zagranicznego

WARSZAWA, 5. XII.

Obrót akcjami wykazuje na rynkach europejskich ostatnie pewne, acz

nieznaczne ożywienie.

Zwłaszcza w Niemczech, gdzie kursa akcyj spadły równie katastrofalnie, jak u nas, indeks akcyjny

podniósł się

z 65.7 (1913 r. — 100) z początkiem września do 78.6 z końcem listopada b. r. wzrost kursów akcji, który ma stałą

tendencję zwyżkową,

zwłaszcza dla akcyj metalurgicznych i chemicznych, pozostaje w związku

z kredytem zagranicznym,

udzielonym przemysłowi niemieckiemu wedle planu Davesa. Kredyty te umożliwią przemysłowi niemieckiemu poczynienie

niezbędnych inwestycyj,

obniżających koszty produkcji, co znowu pozwoli produkcji niemieckiej na opanowanie

nowych rynków zbytu.

Sytuacja u nas jest niestety odmienna. Giełda warszawska zareagowała wprawdzie żywo na otrzymanie przez niektóre z poważniejszych spółek akcyjnych

kredytu zagranicznego.

Jest niewątpliwem, iż kursy poważniejszych akcyj podniosłyby się znakomicie, gdyby

przypływ kapitału

zagranicznego do naszego wielkiego przemysłu okazał się żywotniejszym, co ma wszelkie

cechy prawdopodobieństwa

wobec poszukiwania zagranicą dobrej i pewnej lokaty kapitału.

Oczywiście, nie mogą tu wchodzić w rachubę

[illegible] wysoko oprocentowane,

liczące na spekulacyjne obroty, lecz solidny kredyt amerykański i angielski a także belgijski, francuski i niemiecki. Bez zasilenia rynku krajowego

gotówką obrotową,

nie ożywimy rynku akcyjnego pomimo tu i owdzie czynionych prób ze strony zawodowej kulisy giełdowej.

Obserwator.

Krwawy spór o ojcowiznę
Widmo zamordowanego kolbą na szosie pod Łowiczem
skarżyło przed sądem rodzinę Woźniaków

Na szosie wiodącej z Łowicza do Kutna znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, którego twarz zmasakrowana była w tak okrutny sposób, iż przez długi czas policja nie mogła ustalić tożsamości zabitego. Dopiero gdy po paru tygodniach rodzina Woźniaków ze wsi Rząźno dała znać o zaginieniu Feliksa Woźniaka, skonstatowano, że jest nim ów trup niewiadomego nazwiska. Dochodzenie policyjne ustaliło, że zabity wyszedł dnia krytycznego ze swymi stryjecznymi braćmi Janem i Stanisławem i więcej nie wrócił. Na czapce Jana oraz na kartce Stanisława odkryto

ślady krwi,

którą ekspertyza bijochemiczna zakwalifikował jako krew ludzką. Zaaresztowani młodzieńcy złożyli zeznanie, iż zbrodni dopuścić się musiał ich ojciec, Roman Woźniak, gdyż uprzednio do niej ich bezskutecznie namawiał. Wobec takiego postawienia sprawy, ojciec odwzajemniając się synom zdemaskował ich, przyczyniając się do wykrycia sprawy. Okazało się, że zabity, powróciwszy ze służby wojskowej, począł od rady familijnej domagać się usamowolnienia

i wydania mu ojcowizny,

która dotąd była pod zarządem stryja.

Przewód sądowy tak w I-ej Instancji jak i w Sądzie Apelacyjnym wykazał, że zbrodni

dopuścili się Jan i Stanisław Woźniakowie,

za namową jednak swego ojca, a stryja zabitego, by pozostać w posiadaniu dotychczasowej gospodarki. Zbrodni dokonano przy pomocy krótkiego karabinu niemieckiego, którym po strzale w plecy bito ofiarę w twarz, by ją zniekształcić, z taką siłą, że

zmiażdżono czoło i gałki oczne.

Przy zadawaniu ciosów kolba karabin złamał się.

Onegdaj Sąd Apelacyjny, któremu przewodniczył sędzia Kwiatkowski, zatwierdził wyrok 1-ej Instancji, skazujący Stanisława i Romana (ojca) Woźniaków

na 10 lat ciężkiego więzienia.

Jan Woźniak przed wyrokiem zmarł.

D.

Ochotnik na kata
w Szwajcarji po 20 latach wydano pierwszy wyrok śmierci
ale niema go kto wykonać

Szczęśliwym krajem nazwać się może Szwajcaria, gdzie od dwóch dziesiątek lat nie zapadł

ani jeden wyrok śmierci.

Po tak długiej przerwie skazał wreszcie sąd kantonu Zurychskiego pewnego mordercę na powieszenie.

W kraju jednak

niema urzędowego kata,

więc Sąd wyznaczył zapłatę 500 franków dla tego, kto dobrowolnie podejmie się spełnić funkcję katowską.

Jakoż zjawił się wreszcie jeden, jedyny ochotnik, a jest nim

dróżnik kolejowy.

Ledwie jednak doszło do publicznej wiadomości, kto ma stracić mordercę — wybuchło

niesłychane oburzenie.

Jakto? — Za marnych 500 franków odbierać życie człowiekowi?

Koledzy kolejarza wystąpili

z protestem,

a równocześnie związki kolejarzy zwróciły się do dyrekcji kolejowej oraz do naczelnych władz w Bernie z prośbą, aby kandydatowi na kata

nie udzielono urlopu

dla wykonania haniebnej funkcji.

Choć więc nie ulega wątpliwości, iż dróżnik będzie musiał odstąpić od swego zamiaru i zrezygnować z zarobku, los jego nie jest

godny zazdrości.

Opinja publiczna wycisnęła na nim hańbiące piętno, które prześladować go będzie do końca życia.

Krwawa zmora Zagłębia Dąbrowskiego
Nieuchwytny bandyta Czerwiak ranny w czasie obławy w rękach policji

W czasie przeprowadzania obławy w okolicy wsi Jaworznika gm. Żarki, pow. Będzińskiego, st. przodownik Szewczyk natknął się na dwóch podejrzanych mężczyzn. Gdy na okrzyk: „ręce do góry", idący wezwania nie usłuchali, Szewczyk użył rewolweru, dając do uciekających kilka strzałów.

Kula ugodziła jednego z uciekających w plecy. Rannego ujęto. Jak się okazało był to znany bandyta Czerwiak, grasujący od dłuższego czasu w okolicach Zawiercia i Żarek. Zbiegłym okazał się bandyta Juda, który wspólnie z Czerwiakiem dokonywał napadów. Przy Czerwiaku znaleziono rewolwer systemu „Sztayer" austrjacki naładowany oraz cztery naboje zapasowe. Bandyta nie zdołał skorzystać z rewolweru. Rannego umieszczono w szpitalu.

Piętnastoletni chłopcy w walce o względy koleżanki ze szkoły
wydają sobie śmiertelny pojedynek na noże

Koedukacja, czyli wychowywanie młodzieży męskiej i żeńskiej

na jednej ławie szkolnej

nie zawsze wydaje pomyślne rezultaty.

W współczesnej takiej szkole w Baltimore w St. Zjed. rozegrała się na tle

zazdrości młodzieńczej

tragedja, której ofiarą padły dwa młode życia.

Koledzy 5 klasy 15-letni Percy Scott i Walter Emerson zakochali się

w swej rówieśnicy,

uczenicy tej samej klasy. Ponieważ miss Ewa Soudney nie mogła się zdecydować na wybór między Percy'm i Walterem, przeto obaj chłopcy zaproponowali

box na noże.

Sekundantami byli dwaj inni koledzy i dwie koleżanki.

Z niezwykłą zaciętością natarli na siebie przeciwnicy, a po kilkunastu sekundach padł

broczący krwią Percy.

Przeciwnik wbił mu nóż w oko. Ostrze doszło aż do mózgu i spowodowało

natychmiastowa śmierć.

Ciężko zranionym został również Walter. Kolega przeciął mu tętnicę na szyji i zanim przybył lekarz z pomocą, chłopiec

wyzionął ducha.

Krwawy wampir krąży po ulicach stolicy
Pod kolumnami starej świątyni zginęła mała Rozyna
„Na śmierć"—krzyczy rozwścieczony tłum, poszukując mordercy

RZYM, 25 listopada.

Po raz drugi w tym roku okrzyk zgrozy wyrwał się z ust ludności rzymskiej. Po raz drugi w odstępie sześciu miesięcy dokonano ohydnego mordu, którego ofiarą stała się

dwuletnia Rozyna,

mała, wesoła dziewczynka, córka ubogiej rodziny robotniczej.

Rodzina Rozyny Pelli zamieszkiwała jeden mały pokój z kuchnią ale za to

bez okna

na jednej z uliczek koło placu Św. Piotra. Rodzina była liczna — siedmioro dzieci z których najstarsze 10-letnie a najmłodsze paromiesięczne. Ojciec robotnik — nie był cały dzień po za domem. Matka krzątając się koło ubogiego gospodarstwa. Pokój umeblowany wielkim łóżkiem, paru koślawemi krzesłami ze stołem i stołem, pokój ciemny bez światła dziennego — stawał się w każdy dzień słoneczny

uprzykrzona nora.

To też jak tylko słońce zaświeciło zabierała matka Rozyny — swe liczne potomstwo i z jakiemiś ubogiemi reperacjami szła pod kolumnadę na plac Św. Piotra. Tam gromady dzieci bawiły się razem a matki szyły, reperowały i opowiadały sobie historje ze swego ubogiego życia.

Wczoraj jednak spokój tego podwatykańskiego placu zakłócił

straszny wypadek, a raczej straszna zbrodnia.

Kiedy o zmierzchu matka Rozyny zaczęła wołać swe dwuletnie maleństwo

odpowiedziała jej cisza.

Rozyny nie było.

Próżny był płacz, poszukiwania rodziny i policji, które trwały całą noc dopiero nad ranem pewien robotnik idący do pracy, znalazł na przedmieściu rzymskim, wśród zielska i trawy

ciało zamordowanej.

Małe zwłoki leżały prawie nagie, szyja dziecka ściśnięta pętlą z jej własnej bielizny wykazywała sposób zamordowania. Po bliższym obejrzeniu zwłok przekonano się, że

Rozynę zamordował satyr

występny, który przed tym dokonał na niej gwałtu, zmęczając maleństwo.

Zbrodniarz ten krąży po ulicach i placach Rzymu dotąd nieuchwytny.

W czerwcu w ten sam sposób

zamordował 4-letnią dziewczynkę

Bianke Carlieri. Gorączkowe, gwałtowne poszukiwania policji nie dały żadnego rezultatu. Dziś znów ludność przejęta Rzymu wstrząśnięta jest zgrozą, gdyż trudno opisać popro-stu szczegóły gwałtów jakich się ten

wampir dziecięcy

dopuszczał na ciele swej dwuletniej niewinnej ofiary. Olbrzymie tłumy ludności udały się na odległą łąkę skąd towarzyszyły przewiezieniu zwłok Rozyny do szpitala medycyny sądowej, a później tłum paruset tysięczny kobiet udał się pod więzienie i kwesturę, domagając się schwytania i ukarania śmiercią zbrodniarza. Okrzyk

śmierć mordercy

wstrząsnął ulicami Rzymu i huczy nieustannie, domagając się sprężystej i owocnej akcji policji.

Cała ludność bierze udział w poszukiwaniach a dotychczasowe dane i szczegóły rysopisu wskazują, iż

morderca Rozyny i Bianki

to jeden i ten sam ohydny i krwawy zbrodniarz, krążący jak dziki zwierz po Rzymie.

[illegible] A. Calabrese.

Ostatni potomek szefa sztabu Napoleona
jest nią dziesięcioletnia córeczka kpt Bertier
poległego w czasie wojny

Paryski najwyższy sąd rozpatrywał w tych dniach sprawę dziedzictwa po ostatnim męskim potomku sławnego marszałka Bertier

z czasów Napoleona I

szefa sztabu wojsk cesarza francuzów.

Prawnuk marszałka Bertier żył przez kilkanaście lat z niejaką panną Bertą Welson. Owocem tego stosunku była 10-letnia

córeczka Monika.

W czasie wojny służył on w pułku strzelców i odznaczył się wielokrotnie niesłychaną, wprost

legendarną odwagą.

Dobił się nawet stopnia kapitana.

Los jednak chciał, iż młody Bertier, noszący tytuł księcia Wagramu, zginął podczas jednej z bitew na Chemin — des — Dames.

Zmarły nie zostawił

żadnego testamentu

skutkiem czego cały majątek miał przejść na siostrę, jego księżnę della Tour oraz na siostrzeńca Jacquesa de Broglie. Spadek jednak zakwestjonowała matka dziesięcioletniej Moniki i wykazując się listami oraz powołując wielu świadków, zażądała

uznania ojcowstwa

księcia Wagramu odnośnie do małej Moniki.

Przez szereg lat wlókł się uciążliwy proces wreszcie sąd francuski przychylił się do wywodów i nielegalna córka uzyskała

nazwisko ojcowskie

wraz z całą fortuną, jedną z największych we Francji.

Napad bandycki na krańcach stolicy
Dzielny policjant konny ujął dwuch młodocianych opryszków usiłujących obrabować kupca z Pruszkowa

Wczoraj około godz. 6-ej wieczór szosą Wolską powracał z Warszawy do Pruszkowa kupiec tamtejszy, Kazimierz Janiszewski, lat 29. Wóz ciężko naładowany wolno toczył się po bruku, kupiec zaś, któremu niedawno „potokarze" skradli skrzynię towaru z wozu, zwracał baczną uwagę na przechodniów.

Po pewnym czasie Janiszewski zauważył przekradających się chodnikiem dwóch młodych mężczyzn. Tajemniczy przechodnie dawali jakieś znaki na drugą stronę ulicy, gdzie szedł trzeci mężczyzna.

Przeczuwając niebezpieczeństwo, Janiszewski podciął konie, które kłusem ruszyły w ciemną ulicę. Młodzieńcy wówczas także przyspieszyli kroku, jeden z nich dopadł konia i złapał.

Za tunelem kolejowym wszystko zaległy ciemności. Wówczas biegnący młodzieńcy doskoczyli do wozu, jeden chwycił konia za uzdę, drugi grożąc rewolwerem obezwładnił kupca, trzeci tymczasem zdejmował z wozu skrzynki.

Janiszewski, nie widząc ratunku, nie protestował.

Nagle na skręcie zamajaczyła sylwetka konnego policjanta. Spostrzegłszy go kupiec, krzyknął: „Ratunku! Bandyci!"

Rabusie rzucili się do ucieczki, lecz policjant pognał za nimi i po chwili ujął dwóch napastników.

Po przyprowadzeniu do 22-go komisarjatu, okazało się, że są to: Feliks Grynke, lat 17 (Redutowa 7) i Alfred Blauzer lat 21 (Redutowa 1). Trzeciego sprawcy wydać nie chcą. Przy siedemnastoletnim bandycie znaleziono rewolwer systemu „Buldog" z nabojami.

Aresztowanych przesłano do dyspozycji II rejonu U. Śled. Staną oni przed sądem za napad z bronią w ręku.

Dzielny policjant należy do policji powiatowej.

Kłusownicy na aeroplanach chwytają w sieci dzikie kaczki
Policjanci będą strzelali do tego rodzaju myśliwych

W Ameryca aeroplan jest używany do rzeczy całkiem nowej, mianowicie do polowania na dzikie kaczki. Do skrzydeł aeroplanów przymocowywane są specjalne długie sieci, w które wpada ptactwo, nie mogące lecieć tak szybko, jak aeroplan.

Polowanie tego rodzaju zaczęło się zbyt rozpowszechniać, wobec czego rządowi nadzorcy i opiekunowie dzikiej zwierzyny wydali rozkaz strzelania z potężnych karabinów do kłusowniczych aeroplanów.

Komisarz dla ochrony dzikiej zwierzyny Frank Wellendy, wydając rozporządzenie strzelania do takich aeroplanów, powiedział, że jeżeliby się pozwoliło na dalsze praktykowanie korsarstwa powietrznego, to w jednym sezonie wyniszczonoby dzikie kaczki nad rzekami Missouri i Missisipi.

Zgrzyt gilotyny
Kat francuski może uciąć głowę emigrantowi polskiemu
Stanisław Berdzeński usiłował spieniężyć krwią splamiony banknot dolarowy

Ohydną zbrodnię wykryli mieszkańcy cichej wioski francuskiej Montoy, w departamencie Mozeli.

Na łące, pod kopką

suchej koniczyny,

leżał trup wspaniale zbudowanego mężczyzny, z czaszką przedziurawioną w siedmiu miejscach. Kim był zabity, władze przez długi czas nie mogły ustalić, gdyż śledztwo komplikowała ta okoliczność, że

na ramieniu trupa

było wytatuowane nazwisko „Schmidt", a znikąd nie sygnalizowano zniknięcia żadnego Szmidta. W końcu ustalono, iż zamordowany został niejaki Metger, robotnik rolny.

I nigdy prawdopodobnie policja nie wpadłaby

na trop zbrodniarza,

gdyby do jednego z banków w Metzu nie zgłosił się jakiś osobnik i nie poprosił o zmianę banknotu 100-dolarowego.

Nieznajomy zachowywał się dość niezwykle. Był

bardzo speszony,

a gdy go zapytano o pochodzenie banknotu, zdradził chęć ucieczki. Ale we drzwiach woźny zastąpił mu drogę.

Pobudki, któremi kierowali się urzędnicy banku, były poważne, gdyż na banknocie zauważyli

świeże ślady

krwi. Aresztowany podał się za Stanisława Berdzeńskiego, polaka, emigranta, przybyłego do pracy na roli.

Badania daktyloskopijne ustaliły niezbicie, że plamy na banknocie były odciskami

zakrwawionych palców

Berdzeńskiego. Zapytany o pochodzenie tych śladów, młodzieniec nie umiał dać odpowiedzi.

Władze francuskie przeczuły łączność między aresztowaniem Berdzeńskiego, a

zbrodnią na łące

w Montoy. Aresztanta przewieziono do tej wioski, gdzie został niezwłocznie poznany przez miejscowego karczmarza i jego córkę. Ustalono, że nędznik odwiedzał wioskę jakoby w poszukiwaniu zarobku, a nie znalazłszy miejsca,

przenocował w karczmie

i wyjechał nazajutrz o świcie. Pozatem, w ubraniu zbrodniarza znaleziono list w języku polskim, pisany do żony. Oto ustęp najbardziej obciążający:

„Droga Maryś, zapomnij o mnie. Jestem zgubiony i

niema już dla mnie

ratunku. Żyj szczęśliwie i wyjdź zamąż za innego".

W przyszłym tygodniu Berdzeński stanie przed sądem przysięgłych w Metzu.

Mistrz Deibler, „pan Paryża", montuje gilotynę.

Koralików sznur

Oglądałam paryskie koraliki, paciorki, czy naszyjniki. Są to sznury niedługie, zakończone wspaniałym chwastem z lamé, sięgającym pasa. Trzeba zdumiewać się nad tem, czego ten Paryż nie wymyśli. Oto szkło zielone, pocięte na spore kawałki, przypominające malutkie kałamarzyki pozczepiane mniejszemi — oto paciorki na wzór kryształów przejrzystych jak woda, czarnych i zielonych, oto korale wielkości grocha i fasoli, a między nimi długie jak mały palec, beczułki... Niepodobna wszystkiego wyliczyć. W każdym razie zakończenie z chwastu jest nieodzowne. Jest to kaprys dnia, bardzo dekoracyjny zresztą, ozdoba smukłych, ciemnych i gładkich sukienek.

Naszyjniki te cieszą się tak wielkiem powodzeniem, że nawet posiadacze pereł wkładają je chętnie. Można mieć taką bagatelkę, jednakże kto ma sznur staroświeckich [illegible] białych, czy ciemnych lub bursztynów, niech się nie martwi o paryskie korale.

Antuka.

„Piti jest' weselje Rusi"
Szalony wzrost alkoholizmu w Bolszewji

Bolszewicka „Prawda" uskarża się na pijaństwo robotników w Tambowie w następujący sposób:

„Piwo i wódka — pisze ten dziennik — zaczynają zalewać dzielnicę robotniczą. Miejsca sprzedaży piwa wyrastają z ziemi jak grzyby, a wódka płynie strumieniami. We wrześniu sprzedano 1916 wiader wódki. W pierwszej połowie października sprzedano wódki taką samą ilość, jak przez cały miesiąc wrzesień. We wsiach sprzedaż trunków alkoholowych nie przybiera wprawdzie tak wielkich rozmiarów, jak w miastach, ale nie dlatego, żeby ludność tam była trzeźwiejsza, lecz dlatego, że ludność sama produkuje wódkę.

Trup z siekierą w ręku

W Żółkwi wyłowiono z rzeki trupa, ubranego w mundur wojskowy. Władze wojskowe stwierdziły, że jest to plutonowy 6 pułku strzelców konnych — Mikuliński.

Ze względu na to, że topielec miał w zaciśniętej ręce siekierę, zachodzi podejrzenie zabójstwa.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi żandarmerja wojskowa oraz policja.

Strejku w fabrykach białostockich nie będzie.

Zwyciężył wniosek kompromisowy inspektora pracy. Robotnicy białostoccy czekają na wynik zatargu w Łodzi.

Żądania podwyżki płac, (w związku ze wzrostem drożyzny) wysunięte przez robotników, wywołały zrozumiałe zainteresowanie we wszystkich sferach społeczeństwa.

Niema bodaj miasta

takiego w Rzeczypospolitej, gdzieby sytuacja w przemyśle odbijała się w sposób tak bezpośredni na życiu, jak w Białymstoku. Stają fabryki — zamiera życie miasta; fabryki w ruchu — Białystok żyje pełnem życiem.

Z niepokojem śledziliśmy

przebieg konferencji robotników z fabrykantami w sprawie podwyżek, zwłaszcza, iż w Łodzi doszło do strejku.

Interwencja inspektora pracy, p. Butwiłowicza, w porę zapobiegła zaostrzeniu zatargu.

Nawiązane zostały pertraktacje,

którym towarzyszyła jaknajlepsza wola robotnika białostockiego. Robotnik białostocki, znajdujący się w stokroć gorszych warunkach niżeli łódzki, raz jeszcze

zdał egzamin

wysokiego poczucia obywatelskiego.

Odbyła się konferencja z fabrykantami, potem zakomunikowany został związkom list pp. fabrykantów, zawierający

kategoryczną odmowę

pertraktacji w sprawie podwyżek ze względu na obecną sytuację w przemyśle.

Związki zawodowe, którym przewodzi „Praca", odbyły onegdaj naradę. Narada ta nie doprowadziła na razie do powzięcia decyzji.

Wczoraj.

ważyły się losy:

ma być strejk, czy też nie. Ostatecznie związki robotnicze, idąc za wnioskiem kompromisowym inspektora pracy p. Butwiłowicza, postanowiły uzależnić swoje stanowisko od wyniku zatargu w Łodzi.

Stanowisko zasadnicze

robotników w sprawie żądania podwyżki, pozostaje jednakże niezmiennem. Dla zademonstrowania tego stanowiska w jednym z dni najbliższych robotnicy postanowili

przerwać pracę na 1 godzinę.

Nie będziemy więc mieli strejku. Jednakże przedstawiciele związków zawodowych robotniczych, odkładając sprawę do wyniku zatargu w Łodzi, uzależniają od tego swoje dalsze kroki.

„NERVOSAN" jest jedynym wskazanym środkiem leczniczym przeciw Epilepsji i innym cierpieniom nerwowym, któ e dla swego zaniku wymagają wzmocnienia systemu nerwowego i racjonalnej przemiany materji, przez wytwarzanie substancji krwiotwórczej i odżywianie komórek nerwowych. „Nervosan" żądać w każdej aptece. 2884

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta organizuje uroczystość „Obchodu Powstania Listopadowego" oraz 10-letniej rocznicy założenia Gimnazjum, w dniu 7.XII.24 roku o godzinie 7 wieczorem. Dochód przeznacza się na „Samopomoc uczniowską".

Związek służby domowej organizuje w niedzielę, dn. 7 bm. kwiatek na rzecz schroniska dla służby domowej. Zbiórka ta zasługuje na szczególne poparcie.

Schronisko dla służących uchroni nie jedną od wyzysku i da przystań tym, które nie mają pracy, zaś tym które pracować już nie mogą da kąt na starość.

Jak nas informują znana w naszym mieście firma R. J. Samitowski Lipowa 16 uzyskała przedstawicielstwo medyczno-ortopedycznych wkładek „Pneumetts". Wkładki te oparte na fizjologicznych badaniach i dopasowywane chorym przez fachowo wyszkolony personel — zdobyły sobie, zupełnie zasłużone uznanie wyrażające się w coraz to zwiększającym się zapotrzebowaniu na nie.

Centrala Handlowa far. Warszawskiego S. A. posiadająca wyłączne przedstawicielstwo na ten genjalny wynalazek, organizuje we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej swoje oddziały i ajentury. Nareszcie kolej i na nas.

Białostocka kronika policyjna.

Nieszczęśliwe wypadki. W dniu 4 b.m. o godz. 18 na ul. N.-Warszawskiej, obok domu Nr. 63, wskutek runięcia słupa elektryczn. i przerwania przewodników został zabity koń przejeżdżającego Gepnerowi Icko z Zabłudowia.

W tymże dniu w fabryce Poreckiego i Gawienskiego — Warszawska 44, w czasie nakładania pasa transmisyjnego został uderzony kijem pomocniczym do nakładania pasa robotnik Piotrowski Antoni — Wiktorja 14 tak silnie, iż upadł bez przytomności, którego przewieziono do szpitala Św. Rocha. Obrażenie ciała lekkie.

Więzienie administracyjne.

Dla więźniów administracyjnych i zatrzymanych w areszcie prewencyjnym Magistrat, zgodnie z żądaniem Województwa przeznaczył koszary poartyleryjskie, które są obecnie w remoncie. Jednocześnie Magistrat zwrócił się do Województwa z prośbą o podanie planu urządzeń ilości pryczy, warty, wyżywienia e t. c.

Trzydziestolecie istnienia kinematografu.

W celu jaknajwymówniejszego uświęcenia chwili 30 letniej rocznicy istnienia sztuki kinematograficznej, Związek Artystów Kinowych (United Artists Corp.) stworzył zbiorowemi siłami czarowny film p. t.

„Rosita, śpiewaczka ulicy"

dla którego skupił cały dorobek umysłowy, najsilniejsze atrakcje świata.

Kierownikiem scenicznym tej perły pereł jest genjalny Ernst Lubicz, twórca „Anny Boleyn", „Mme du Barry" i t. p., a treść czerpnięta z czystego zdroju słynnych włoskich dramatów: **„Don Pedro" i „Tosca".**

Na wykonawczynię roli głównej powołaną została

Mary Pickford,

która nieprzerwanie i niezachwianie przez 4 lata na wszystkich plebiscytach w wyborze ulubienic amerykańskiej publiczności dzierży prym.

Sztukę zdjęcia, która obrazowi daje tyle niepokonanej siły powierzono anglikowi **Charles Rosser.**

Tę zjawę, ten **niepospolity pomnik sztuki kinowej zobaczy Białystok w najbliższych dniach na srebrnym ekranie „APOLLO".**

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA I USUWA **Cholekinaza H. Niemojewskiego**

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.

Objawy początkowe: Ból w boku prawym i dołku podsercowym (gdzie się kończą żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bez barwy i jasna. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie się gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Łatwe zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak apetytu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Broszury bezpłatnie i informacji udziela

Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.**

Białystok w świetle polityki kredytowej.

Białostocczanie wybitnego udziału naszego miasta w gospodarczem życiu Polski.

Jeden z tygodników ekonomicznych przynosi nam ciekawe oświetlenie polityki finansowej przemysłu, która głównie się opierała i opiera na obiegu wekslowym.

Rozpowszechnianie się weksla jest naturalnym rezultatem zmniejszenia się ilości znaków obiegowych, w latach zaś inflancji hyperprodukcja weksla była wynikiem

anarchji walutowej

i dążenia do wykorzystania korzyści płynących z deprecjacji marki polskiej.

Ponieważ weksel w chwili płatności przedstawiał zaledwie część wartości, jaką posiadał w chwili wystawienia, więc nie było protestów —

wszystkie weksle były dobre!

Dziś, gdy rozpęd życia gospodarczego został wstrzymany przez wprowadzenie złotego, a brak płynnej gotówki i zarobków wywołał stagnację, szczególnie w dziale włókienniczym, niezdrowe warunki kredytowe, wywołały zupełny

rozstrój całego życia

gospodarczego i chroniczny stan protestów.

A musimy stwierdzić, że weksel jest w chwili obecnej najniezbędniejszym czynnikiem w wymianie towarów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w dobie przedwojennej przypadało wartości obiegu pieniężnego

na jednego mieszkańca:

w Rosji 33 franki, w Niemczech 59, w Austrji 71, w Polsce zaś w roku ubiegłym przypadało na głowę ludności niespełna 4 franki złote, to jasnem jest, że bez unormowania warunków kredytowych utrzymanie obiegu dóbr bez dostatecznej ilości środków wymiany jest niemożliwe.

Jak intensywny był obieg wekslowy w przemyśle białost. wystarczy podkreślić, że ogólna wartość dyskonta weksli w oddziale białostockim PKKP. wynosiła w roku ubiegłym kilkanaście miljonów złotych.

Nie posiadamy niestety bliższych ścisłych danych w zakresie życia finansowego Białegostoku, możemy jednakże stwierdzić, że Białystok po Łodzi odgrywa najwybitniejszą rolę w twórczej pracy i w życiu gospodarczem Państwa. Niestety, niema dziś w kraju dostatecznego zrozumienia dla tej pracy a — co gorsza — niektóre ciemne strony białostockiego życia gospodarczego to zrozumienie utrudniają. Wątpić jednak niepodobna, iż są to objawy przemijające.

Uzdrowienie stosunków kredytowych musi nastąpić i na zdrowej polityce kredytowej musi się oprzeć zreorganizowane życie gospodarcze.

Popyt na dolarówki.

ex) Jak się dowiadujemy z tutejszego Oddziału Banku Polskiego — popyt na obligacje pożyczki dolarowej w związku z zapowiedzią dwukrotnego ciągnienia premjówki w dniu 2 stycznia 1925 roku zwiększył znacznie.

W dniu 2 I 1925 r. wylosowane będą dwie premjówki z tego powodu iż poprzednia wygrana padła na niesprzedaną obligację. (p)

Obwieszczenie. 2988

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż w dniu 29 listopada 1924 r. do rejestru handlowego dział A pod № 1507, wciągnięte zostało:

Decyzją Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 28 listopada 1924 r. Morduchowi Kowalskiemu handlującemu pod firmą „Sklep towarów sukiennych i manufakturnych — Morduch Kowalski" ogłoszona została upadłość handlowa. Kuratorem masy upadłości wyznaczony został adwokat Bronisław Gruszkiewicz, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod № 54.

Sędzia Rejestrowy (—) *E. Mrozowski*

Podsekretarz (—) *W. Szenfeld.*

Obwieszczenie. 2986

Sąd Okręgowy w Białymstoku jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru Handlowego działu A, wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 31 października 1924 roku.

Pod № 5108. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Kalman Drejański". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: miasteczko Trzcianne powiatu Białostockiego, ulica Tykocka № 14. Właściciel Kalman Drejański, zamieszkały w miasteczku Trzciannem pow. Białostockiego, przy ulicy Tykockiej pod № 114.

Pod № 109. Firma przedsiębiorstwa: „Herbaciarnia—Rochla Genzler". Przedmiot: utrzymywanie herbaciarni. Siedziba: Białystok, ulica Mazowiecka № 15. Właścicielka Rochla Genzler, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Mazowieckiej pod № 15.

Pod № 5110. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy—Malka Jasinowska". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: miasteczko Knyszyn, pow. Białostockiego, ulica Tykocka № 20. Właścicielka Malka Jasinowska, zamieszkała w miasteczku Knyszynie pow. Białostockiego przy ulicy Tykockiej pod № 20.

Pod № 5111. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór—Szaja Lewin". Przedmiot: sprzedaż skór. Siedziba: miasteczko Trzcianne pow. Białostockiego, ulica Tykocka № 114. Właściciel Szaja Lewin, zamieszkały w miasteczku Trzciannem pow. Białostockiego, przy ulicy Tykockiej pod № 114.

Pod № 5112. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż produktów kolonjalnych—Leja Nowosielska". Przedmiot: sprzedaż produktów kolonjalnych. Siedziba: Białystok, ulica Zamenhofa № 5. Właścicielka Leja Nowosielska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Kożańskiej pod № 7.

Pod № 5113. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż słodyczy — Rywka Sidrańska". Przedmiot: sprzedaż słodyczy. Siedziba: Białystok, ulica Suraska № 37. Właścicielka Rywka Sidrańska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Malinowskiej pod № 8.

Fenomen skrzypek, Jan Kubelik, w Białymstoku.

Wszechświatowej sławy skrzypek-wirtuoz Jan Kubelik koncertować będzie w teatrze „Palace" dn. 9 b.m., w programie: Czajkowski, Beethoven, Paganini, Saint Saens, Bach i wiele in.

O Kubeliku prasa całego świata pisze z entuzjazmem, zwłaszcza podnosi jego nieprawdopodobną technikę i nazywa go Paganinim XX wieku. W Warszawie dwukrotnie koncertował wobec przepełnionej sali Filharmonji. Dla naszego grodu jest to istotnie ewenement artystyczny i jesteśmy przekonani, że sala teatru wypełni się po brzegi doborową publicznością, przeto radzimy bilety zawczasu nabywać.

Fabryka Likierów, Wódek i Rumu Andrzeja Ks. Lubomirskiego w PRZEWORSKU (Małopolska)

telefon Nr. 5 Przeworsk, konto w P. K. O. Kraków Nr. 40 1281, adres telegr.: „Ordynacja Przeworsk"

Wyroby własne pierwszej jakości

Prawdziwe owocowe: Dereniówka, Orzechówka, Malinówka, Jarzębinka

Niesłodzone: Tarniówka, Żytniówka, Czysta, Rum krajowy oraz wiele innych gatunków.

Zamówienia wykonywane odwrotnie jak najstaranniej.

ROK ZAŁOŻENIA 1917 — CENY KONKURENCYJNE

ŻĄDAĆ CENNIKÓW 2866

Teatr miejski prz. „Palace" pod Dyr. Br. Skąpskiego

W sobotę, dn. 6 grudnia r. b.

Przyjaciółka Pana Ministra

Komedja w 3-ch aktach M. Ennequin

W niedzielę, dn. 7 grudnia r. b. Początek o g. 5-ej popoł. Przedstawienie popularne dla młodzieży po cenach zniżonych od 50 gr. do 2 zł.

Pan Benet

Komedja w 1 akcie A. Fredry

Marcowy Kawaler

Komedja J. Blizińskiego

W niedzielę, dn. 7 grudnia r.b.

JENIEC NAPOLEONA

Komedja historyczna w 3 akt. J. Kozłowskiego

W poniedziałek, 8 grudnia r.b

Świt, dzień i noc

Komedja w 3 akt Niccodemiego.

Sala dobrze ogrzana. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Dr. NEUMARK 2920

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 popołudn.

Białystok, ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka).

Dr. M. KANEL 2919

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz. Kobiety i dzieci od godz. 4—5 p.p.

Białystok, ul. Sienkiewicza 37.

Dr. J. WALEWSKI 2921

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 5 do 8 w. Kobiety od 4-tej do 5-tej p.p. W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 p.p.

ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Nowootwarty zakład krawiecki

B. KAROL i M. TOPCZEWSKI 2977

ul. Kolejowa 4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki po cenach konkurencyjnych. Wykonanie sumienne i akuratne.

pp. Urzędnikom na raty.

Kino **„MODERN"** Dziś!

COLIBRI

8 wielk. aktów barwnego kalejdoskopu życia

Artyści znani z obrazu

w rolach głównych: „Jedynaczka króla szmalca"

OSSI OSWALDA

Bruno Kastner — Wiktor Janssen

BALET — TAŃCE — MODY

Ceny miejsc: 1 seans: 6.15 w. od 1 złot. 2 „ 8.15 „ 3 „ 10.15 „ 1 zł. 50 gr.

Kasa: od 5.30 p.p.

Kino **„APOLLO"** Dziś po raz ostatni! Wielki polski film

O czem się nie mówi

Kasa od g. 6.—Początek punktualnie o g. 7, 8.45 i 10.15 w.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono kartę odroczenia pod służbowych rekrutów wyd przez P. K. U. Białystok, roczn k 1901 na imię Oszer Blusztein zam. przy ul. Marmurowej № 1. 2974

Zgubiono książkę wojskową wyd przez P. K. U. w Białymstoku, na imię Władysława Stalończyka (rocz. 1898) przytem zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie, zam. przy ul. Mohilewskiej № 10. 2975

Zgubiono kartę demobilizacyj. wyd. przez P. K. U. w Białymstoku na imię Jana Stańczyka (rocz. 1900) zam. przy ul. Pieczurskiej № 25 2981

Zgubiono książkę wojskową (1899 rocz.) i kartę mobilizacyjną z 21 p. piechoty na imię Benjamina Altmana zam. przy ul. Suraskiej № 55. 2982

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Abrama Spektora zam. przy ul. Zamenhofa № 14. 2983

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. przez Magistrat w Pabjanicach i legitymację urzędniczą na imię Marji Kozłowskiej. Znalazca pieniądze może zatrzymać, dokumenty zwrócić do redakcji „Dziennika" 2973

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie za № 16898, na imię Grzegorza Krasklewicza zam. przy ulicy Stołecznej № 41. 2985

Czytajcie „Dziennik Białostocki".

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Zlp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Zlp. 5,00 — zagraniczna — Zlp. 8.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — Zlp. 0.40, zwyczajne polowa szpalty redakcyjnej — Zlp. 0,16, drobne za wyraz Zlp. 0,12. Ogłoszenia zagraniczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor: Bernard Lubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.